

Antena

30 stycznia 2008

„Antena” – społeczeństwo totalitarne rządzone przez monopolistyczną telewizyjną władzę.

Argentyński reżyser (przedtem znany operator) przedstawia społeczeństwo totalitarne – czyli pozbawione prawa głosu – w konwencji filmu niemego. Wizja i poetyka są praktycznie tożsame. Akcja rozgrywa się w nienazwanym mieście, którego monopolistycznym władcą jest właściciel telewizji, a mieszkańcy pozbawieni są prawa głosu w sensie dosłownym – nie potrafią mówić. Z jednym wyjątkiem: śpiewaczki bez twarzy (przypominającej, co nie jest zamierzone, mordercę z „Krzyku” Cravena) i jej niewidomego synka. Bezwzględny Mr TV uprowadza „zbuntowaną artystkę”, czego świadkiem jest mieszkający naprzeciwko niej mechanik telewizyjny. Tenże organizuje następnie wyprawę na ulokowaną poza miastem Antenę – czy zniszczy źródło władzy?

„Antena” jest więc połączeniem poetyki niemieckiego ekspresjonizmu i współczesnej satyry antytelewizyjnej oskarżającej to medium o zniewalanie umysłów. Oskarżenie to samo w sobie nie jest specjalnie oryginalne (naiwności jest zresztą więcej), ale jego zilustrowanie obrazami wziętymi z „Metropolis” Fritza Langa – już owszem. Tyle że Sapir jakby w pewnym momencie przestraszył się śmiałości swojego pomysłu (kto robi dziś film niemy?) i zastępuje nieobecne dialogi bardzo licznymi napisami występującymi w identycznej funkcji. Zamiast postawić na wyobraźnię widza (która ma być odtrutką na arbitralność telewizyjnego przekazu) i – jak w klasycznym niemy kinie – operować wyłącznie gestem, mimiką, nastrojem, muzyką, wtłacza w kadry zupełnie zbyteczne komentarze. Miejscami jest to czysta tautologia – jak w tych dzieciennych rysunkach przedstawiających chałupkę z kominem i podpisanych wielkimi wołami DOM. Tym niemniej dla miłośników podobnych eksperymentów (ale wyłącznie dla nich!) film może być

prawdziwą gratką.

Autor: Tomasso

Źródło: [Centrum Informacji Anarchistycznej](#)